

Monika Curyło

Cisza w bibliotece jako wartość wspierająca kapitał ludzki

Artykuł wprowadza w problematykę ciszy jako pojęcia stanowiącego przeciwieństwo hałasu cywilizacyjnego. Tworzenie sfer ciszy daje możliwość ucieczki przed przeciążeniami informacyjnymi, natłokiem bodźców, pozwala na konieczne w pracy naukowej skupienie. Biblioteka tworzy przestrzeń wydzieloną, posiadającą określone i wyraźne granice stanowiące barierę chroniącą przed szumem informacyjnym, przesytem i chaosem dostarczanych nieustannie danych. Jest jednym z niewielu już miejsc we współczesnym świecie, które, podobnie jak kościół, cmentarz czy szpital, są silnie kojarzone z ciszą i spokojem, a które pod względem kulturowym oraz organizacyjnym mogą ten spokój zapewnić. W tym kontekście cisza w bibliotece stanowi wartość wprawdzie niematerialną, ale podnoszącą atrakcyjność usług instytucji.

Rozpatrując kwestię konkurencyjności instytucji bibliotecznej w opozycji do innych placówek, odnosimy się do takich jej atrybutów, które wyróżniają ją spośród jej podobnych, pozwalają ją łatwiej zidentyfikować i scharakteryzować. Każda biblioteka posiada zasoby, które zapewniają podniesienie atrakcyjności usług, skuteczność działań czy przodowanie w jednej lub kilku wybranych kategoriach. Ponieważ każda organizacja (a więc również biblioteka) dysponuje nieco innym lub znacząco innym zasobem wartości, możliwe jest przeprowadzanie porównań między podobnymi instytucjami oraz pozycjonowanie placówek od najbardziej atrakcyjnych do najmniej użytecznych. Porównanie takie jest zmienne w czasie i odnosi się do różnych danych ilościowych lub jakościowych tworzących zestaw cech charakterystycznych dla konkretnej instytucji.

Czytelny podział zasobów biblioteki na zasoby materialne oraz niematerialne proponuje Maja Wojciechowska, wyróżniając spośród zasobów materialnych:

- naturalne (energia, zasoby biotyczne, substancje, inne);
- rzeczowe (budynki biblioteczne, grunty, księgozbiór biblioteki, sprzęt biblioteczny, komputery, środki transportu, inne);

- finansowe (budżet biblioteki, wpływy pozabudżetowe takie jak: darowizny, pożyczki, środki z grantów, umów, opłat bibliotecznych, inne) [13, s. 31]. Przy wymienianiu zasobów niematerialnych biblioteki można wskazać:
- kapitał ludzki,
- przywództwo,
- strategię,
- kulturę organizacyjną,
- komunikację i relacje,
- reputację,
- markę,
- elastyczność i innowacyjność,
- sieci i konsorcja,
- obsługę nowych technologii i procesów,
- własności intelektualne,
- inne [13].

Na potrzeby artykułu pominięto zagadnienie zasobów materialnych biblioteki, koncentrując zainteresowanie badawcze na zasobach niematerialnych i intelektualnych.

Przez zasoby niematerialne rozumiemy te spośród zasobów biblioteki, które odnoszą się do kapitału intelektualnego, a więc wiedzy, profesjonalnych umiejętności, doświadczenia, relacji z użytkownikami. Jeżeli między tymi elementami zachodzą interakcje, wartość poszczególnych składników rośnie, a co za tym idzie – wzrasta wartość biblioteki. Wartość ta nie zawsze jest możliwa do wykazania w sprawozdaniu finansowym lub księdze majątkowej instytucji, lecz jest zauważalna przez otoczenie oraz samych pracowników placówki. W rezultacie organizacja uzyskuje przewagę rynkową i zwiększa swoją atrakcyjność. Kapitał niematerialny instytucji publicznej to wiedza, którą można przekuć w wartość.

Do najważniejszych zasobów niematerialnych bibliotek można zaliczyć:

- kapitał ludzki oraz umiejętności zarządzania wiedzą;
- zdolność do budowania strategii, pozwalających na przetrwanie w trudnym dla bibliotek czasie, a także umożliwiających ich rozwój i umacnianie pozycji w otoczeniu społecznym;
- silne przywództwo, nadające bibliotece kształt nowoczesnej i dynamicznej instytucji;
- umiejętność skutecznej komunikacji, zarówno wewnętrznej, jak i z czytelnikami, otoczeniem bliższym i dalszym;
- zdolność do kreowania rozpoznawalnej i trwałej marki, kojarzonej z profesjonalizmem, jakością i wysokim standardem usług;

- kulturę organizacyjną dostosowaną do charakteru i potrzeb biblioteki, promującą postawy, zachowania i aktywność, wspierającą wizerunek placówki;
- reputację, a więc zespół przekonań i opinii na temat biblioteki, a zwłaszcza umiejętność budowania pozytywnego wizerunku;
- innowacyjność, czyli zdolność do wprowadzania konstruktywnych zmian w zakresie: oferowanych usług, modelu prowadzenia i organizacji biblioteki, marketingu, czy realizowanych strategii;
- elastyczność, oznaczającą zdolność dostosowania się do potrzeb użytkowników, otoczenia i zmian zachodzących w branży, a także umiejętność przystosowania poszczególnych pracowników do zasad, zwyczajów i norm panujących w konkretnej bibliotece;
- aktywność w zakresie nawiązywania więzi zewnętrznych w ramach projektów międzyorganizacyjnych, uczestnictwa w sieciach, konsorcjach, klastrach;
- zdolność adaptowania nowych rozwiązań technicznych usprawniających realizowanie usług bibliotecznych oraz tworzenie tzw. własności intelektualnych (utworów), których autorami są pracownicy bibliotek¹.

Wśród charakterystycznych cech zasobów niematerialnych [13, s. 32; 10, s. 73] na pierwszym miejscu wymienia się brak postaci fizycznej lub niefizyczny charakter, tj. niemożność zbadania ich za pomocą zmysłu wzroku, słuchu, dotyku czy powonienia, toteż jedynie dostrzegamy ich przejawy, np. logo, nagrody, wyróżnienia, opisy, wizualizacje czy ekspertyzy. Co więcej, ocena tych zasobów jest subiektywna i zależy od indywidualnego postrzegania odbiorcy, nie ma bowiem możliwości zastosowania wskaźników powszechnie stosowanych, takich jak wartość finansowa, powierzchnia czy kubatura. Drugą istotną cechą zasobów niematerialnych jest ich unikatowość. Niepowtarzalność i wyjątkowość stanowi w tym przypadku źródło przewagi nad konkurencją, tak samo jak trudności związane z podejmowaniem prób imitacji przez rywali. Dodatkowo zasoby niematerialne mimo intensywnego użytkowania nie zużywają się i nie wyczerpują, nie są też ograniczone ani lokalizacją, ani czasem. Cechą immamentną zasobów niematerialnych jest ich powiązanie z personelem biblioteki i samą strukturą biblioteki, co może powodować utrudnienia nie tylko z transferem do innej organizacji, ale i z magazynowaniem oraz wyodrębnianiem ze struktury organizacji. Integracja z personelem

¹ Na podstawie strony internetowej IX Bałtyckiej Konferencji „Zarządzanie i Organizacja Bibliotek”, 14-15 maja 2015, Gdańsk. Tryb dostępu: http://www.sbp.pl/konferencje/konferencja/informacje_ogolne?konferencja_id=12545. Stan z dnia 28.05.2015.

i budowanie zasobów dzięki ludziom to cecha charakterystyczna zasobów niematerialnych, oznacza ona jednak również brak mobilności między innymi instytucjami i trudności w zastąpieniu innym zasobem. Szacowanie wartości w tradycyjnych systemach księgowych i ich ochrona prawna, duża wrażliwość na zmiany w otoczeniu zewnętrznym i wewnętrznym, a także brak możliwości dosłownego wydzielenia ze struktury organizacyjnej to słabe strony zasobów niematerialnych biblioteki.

Chociaż wartość zasobów niematerialnych nie pojawi się w arkuszu bilansu lub na rachunku instytucji, to wprowadzenie pojęcia kapitału niematerialnego pomogło zidentyfikować bogactwo, które powstało z wiedzy zatrudnionych pracowników, wartości niematerialne kryją się bowiem przede wszystkim w umiejętnościach, pomysłach i wiedzy ludzi, są wbudowane w sposób działania organizacji, związane z relacjami z otoczeniem, systemami i procesami pracy. Gdy instytucja potrafi czerpać z istniejących zasobów i pomnażać je, gdy uczy się i wytwarza nowe dobra niematerialne – ma przed sobą przyszłość.

Wśród wymienionych wcześniej wartości niematerialnych w bibliotece nie znajdujemy pojęcia ciszy. Niniejszy artykuł stanowi propozycję rozszerzenia listy wymienianych w literaturze przedmiotu zasobów niematerialnych obserwowanych w bibliotece.

Słowniki i encyklopedie najczęściej tłumaczą słowo „cisza” jako:

1. Stan, w którym nie rozlegają się żadne dźwięki.
2. Bezwietrzna pogoda.
3. Spokój panujący w jakimś miejscu.
4. Równowaga duchowa.
5. Brak reakcji na coś.
6. Brak wiadomości o kimś.
7. Brak łączności radiowej [4].

Cisza może więc być rozumiana najzupełniej dosłownie jako brak dźwięków, jednak częściej jest czymś więcej: spokojem, równowagą, milczeniem. Pierwsze skojarzenia, jakie budzi to słowo, wiążą się z odczuciami pozytywnymi, trudno bowiem znaleźć takie odniesienie do ciszy w codziennym życiu, które niesie konotacje negatywne. Obraz, jaki pojawia się przed naszymi oczyma, to pełne spokoju jezioro, las, łąka, góry, otwarta przestrzeń pełna zieleni, niebo i chmury. Są to więc skojarzenia pozytywne, związane z naturą i przyrodą, niosące ze sobą spokój i bezpieczeństwo, często odnoszące się do ekologii i ochrony środowiska. Idąc dalej – oprócz prostego odniesienia do ciszy jako przeciwieństwa hałasu, możemy wiązać to pojęcie z odpoczynkiem, budowaniem dystansu wobec problemów, wewnętrzną koncentracją, a więc z terapią,

zdrowiem psychicznym i medycyną. Cisza niesie ze sobą równowagę, harmonię i wyciszenie.

Na stronach internetowych instytucji oferujących medycynę naturalną czy niekonwencjonalną, ziołolecznictwo, bioenergoterapię, homeopatię czy naturalne uzdrowienia można znaleźć wiele odniesień do ciszy, która jest jednym z czynników powodujących regenerację (zob. Rysunek 1). Lekarstwem na zmęczenie psychiczne, stresy dnia codziennego może stać się wyciszenie i dystans, które oferują ośrodki medycyny niekonwencjonalnej. Również miejsca związane z religią, nie tylko chrześcijańską, oferują, jako jedną z wartości, która ma zachęcić wiernych do odwiedzenia kościoła czy klasztoru, przebywanie w ciszy, udział w medytacjach, zajęciach jogi czy różnych formach modlitwy. Wszystkie takie ośrodki podkreślają rolę ciszy w możliwości otwarcia się na Boga i odkrywania siebie. Jako jeden z przykładów można wskazać rekolekcje w klasztorze, na jakie zaprasza Opactwo Benedyktynów w Tyńcu, niedaleko Krakowa. Jak czytamy na stronie opactwa: „Każdy z nas czasami poszukuje wyciszenia, choćby krótkiej ucieczki od gwarnej codzienności, zaszyca się gdzieś, gdzie można wyłączyć komputer, zapomnieć o telefonach, odciąć się od codziennych problemów. A gdzie łatwiej i skuteczniej się wyciszyć, jeśli nie w czasie rekolekcji? Wejście w rytm klasztornego życia i modlitwy, spotkania

Rysunek 1. Jedna ze stron internetowych oferujących leczenie ciszą



Medytacja leczenie ciszą
 Autor Piotr Gibaszewski, 07.02.2012

W naszym zwariowanym, zagonionym i neurotycznym świecie zagubiliśmy harmonię z naturą, straciliśmy błogość jaka jest częścią świata przyrody. By ją odzyskać musimy się choć na chwilę zatrzymać i zająrzeć w siebie. Zobacz jak to zrobić za radą Piotra

Gibaszewskiego

Medytacja, jakiej nie byłaby szkoły, bądź religii, ma odwrócić ten szalony pęd, w którym każdy z nas znalazł się i gna na złamanie karku. Słowo „medytacja” pochodzi z łaciny i oznacza: wglębiać się, roztrząsać, badać, rozpatrywać. A jej celem jest dokonanie w naszym wnętrzu ładu, porządku, równowagi i harmonii. Wszakże istnieją dość znaczne różnice kulturowe między sposobem uprawiania medytacji, jaki znany jest na Wschodzie, a tym który został wykształcony przez zachodnią, czyli chrześcijańską tradycję.

Najpełniej na Wschodzie systemy medytacyjne i kontemplacyjne stworzył buddyzm, a ściślej jego odłamy mistyczne jak zen, lamaizm tybetański, tantryczne nurty hinduistyczne. Buddyzm sam w sobie nie jest właściwie religią, tak jak jest ona postrzegana w naszej kulturze. To właściwie złożony system filozoficzny z bardzo rozbudowanymi praktycznymi metodami osiągania wewnętrznego spokoju i ciszy duchowej.

Źródło: <http://kultura.benedyktyni.com/rekolekcje/>.

z mnichami, konferencje, rozmowy, **życzliwość i ciepło**, cisza, niepowtarzalny urok tego prawie tysiącletniego Opactwa i wszechogarniający spokój – idealne warunki, aby zastanowić się przez chwilę nad sensem dalszej goniłwy, powrócić do harmonii i równowagi” [2].

We wszystkich wymienionych wcześniej miejscach cisza przeciwstawiana jest hałasowi, przy czym cisza niesie skojarzenia pozytywne, natomiast hałas – negatywne. Hałas to zagrożenie. Traktowany jest jako kara, kojarzy się z chaosem i zmęczeniem, sugeruje często niebezpieczeństwo. Przeglądając strony internetowe, po wpisaniu hasła „hałas” można bez trudu odnaleźć wiele portali ostrzegających przed nadmiernym hałasem, przedstawiających negatywne skutki przebywania w miejscach głośnych, gdzie natężenie decybeli jest zbyt duże. Oprócz konsekwencji czysto zdrowotnych, a więc uszkodzenia słuchu, wpływu na układ nerwowy czy układ krążenia, wymienia się również negatywne następstwa zanurzenia się w hałasie, takie jak frustrację, narastające zmęczenie, ból, zaburzenia snu, koszmary, obniżenie sprawności i wydajności w pracy, trudności w koncentracji i uczeniu się, zakłócenia pamięci. Hałas kojarzy się z cywilizacją, przemysłem, technologią, oznacza niebezpieczeństwo i jest szkodliwy, natomiast cisza przenosi nas w rejony natury, oznacza harmonię i równowagę, koncentrację i refleksję. Cisza jest także przedmiotem badań nauk humanistycznych:

- w filozofii jest rozważana jako pewna rzeczywistość metafizyczna, związana z narodzinami, istnieniem, śmiercią i ważniejszymi wydarzeniami budującymi życie wewnętrzne człowieka;
- z punktu widzenia pedagogiki cisza rozpatrywana jest w kontekście wychowawczym i kształcącym, jako określony sposób zachowania, wyznaczenia pewnych norm i zachowań społecznych, jako umiejętność życia wśród innych, element kultury bycia, obyczajów;
- w ramach ekologii cisza traktowana jest jako element kształtujący środowisko, w którym żyje człowiek, np. w wielkomiejskim gwarze lub w naturze, gdzie człowiek ciszę może niszczyć lub chronić;
- w naukach psychologicznych cisza znajduje swoje miejsce w komunikacji interpersonalnej, zarówno jako składnik komunikacji niewerbalnej, jak i jako element w hierarchii wartości, ludzkich potrzeb i możliwości;
- w psychoterapii cisza ma znaczenie diagnostyczne. Kto nie potrafi słuchać, ucieka w hałas [11].

Pojęcie ciszy pojawia się także w sztuce, w malarstwie, muzyce, a przede wszystkim w literaturze pięknej. Historia literatury notuje szereg utworów, w których cisza przedstawiana jest jako wartość, szczególnie w opozycji do życia w hałasie i chaosie współczesnej cywilizacji. Jednym z najbardziej znanych

utworów dotykających w poruszających słowach pojęcia ciszy jest poemat Maksy Ehrmanna Dezyderata z 1927 r. – „Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech, i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy. O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie bądź na dobrej stopie ze wszystkimi. Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie, wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść. Unikaj głośnych i napastliwych – są udręką ducha” [14].

Ciszę i milczenie traktuje się jako wzajemnie uzupełniające się pojęcia, pełniące często funkcję terapeutyczną, wyzwalającą umiejętność słuchania drugiego człowieka. W pedagogice cisza wykorzystywana jest w procesie edukacji w ujęciu Marii Montessori, według której podstawa wychowania dziecka to samodzielność i wykorzystanie ciszy w uczeniu najmłodszych. Lekcje ciszy stosowane w tej metodzie nauczania mają duże znaczenie w rozwoju dzieci, które stają się spokojniejsze i łatwiej jest się im uczyć oraz odkryć własne wnętrze, bo chociaż nauczyciele nie wymagają absolutnej ciszy, to uczą koncentracji na wykonywanych czynnościach. W stosunku do dzieci i do dorosłych cisza służy do redukcji napięć, pozwala na obniżenie poziomu emocji, ciśnienia, zredukowania zachowań agresywnych.

W dzisiejszym świecie nie da się całkiem wyeliminować hałasu, zresztą bardziej przeszkadza nam hałas wywołany przez innych, niż ten, który sami czynimy. Amerykański prozaik i poeta, ksiądz katolicki Thomas Merton pisał: „niech ci, którzy potrafią znieść trochę ciszy, znajdą innych, którzy lubią ciszę i niech tworzą ciszę i pokój jedni dla drugich. Wychowujcie dzieci, żeby nie wrzeszczały. Dzieci są z natury spokojne, gdy się je zostawi samych sobie, a nie drażni od kołyski, ażeby wyrosły na obywateli państwa, w którym każdy wrzeszczy i na którego wrzeszczą. Zapewnić ludziom miejsca, gdzie mogliby pójść i być cicho – odprężyć umysł i serca w obecności Boga – w kaplicy na wsi, a także w mieście” [9, s. 286].

W dzisiejszych czasach człowiekowi towarzyszy nieustanny deficyt ciszy, pejzaż akustyczny, który nas otacza pełen hałasu, krzyku, wrzasku, atakuje bez przerwy, nie pozwala na chwilę wytchnienia, toteż współczesny człowiek poszukuje oazy ciszy. Wyczerpujące działanie hałasu, jest tym bardziej męczące gdy chcemy pracować umysłowo. Praca twórcza i koncepcyjna wymaga skupienia i koncentracji, w hałasie zaś uwaga jest rozproszona, a wypoczynek niemożliwy. Aldous Huxley nazwał wiek XX „Wiekem Hałasu”. Jak pisał: „Hałas fizyczny, hałas umysłowy i hałas pragnień – dysponujemy historycznymi świadectwami każdego z nich. Nie ma w tym nic dziwnego – przecież wszystkie środki, jakimi dysponuje nasza niemalże cudowna technologia, rzucone zostały do toczącej się obecnie walki z ciszą” [3, s. 183].

Dlatego więc próbujemy bronić się przed hałasem, uciekamy przed nim. Współczesne społeczeństwo, starając się odgrodzić od nadmiaru dźwięków, wprowadziło takie pojęcia, jak cisza nocna, cisza wyborcza, cisza w eterze, cisza w sieci. Jeżeli na co dzień towarzyszy nam kakofonia dźwięków, to szukamy przed nią ucieczki w odludne miejsca, dalekie wyprawy na koniec świata, w góry lub nad morze. Życie współczesnego człowieka toczy się wśród nieustannego dopływu medialnych zdarzeń. Poprzez środki masowego przekazu, Internet, wszechobecną reklamę jesteśmy bombardowani informacjami, dźwiękami, obrazami, toteż czymś powszechnym staje się stres informacyjny spowodowany przez szum informacyjny – nierównowagę między ilością dostarczanej informacji a możliwością jej przetworzenia przez człowieka [1]. Wiele osób nie potrafi już żyć bez nieustannego dopływu medialnych wrażeń, nawet jeżeli są to informacje nieistotne lub nieprawdziwe. Nie potrafimy zatrzymać nieustannego potopu informacji, który atakuje nas danymi bez wartości, przemieszanymi z danymi istotnymi i ważnymi. „Oto jest świat współczesny – nigdzie ciszy zupełnej. Żeby dotrzeć do takiej ciszy, trzeba urządzić specjalne wyprawy, prowadzić żmudne poszukiwania. Może cisza jest tam, gdzie gwiazdy? Ale podobno tam też – nie” pisał Ryszard Kapuściński [6, s. 22-23].

Jeszcze do niedawna za miejsca wyróżnione dobrodziejstwem ciszy rozumiano miejsca święte traktowane jako świątynie ciszy: „Kościół, cmentarz, muzeum, biblioteka tradycyjnie są traktowane jako przestrzenie sakralne – zgodnie z pierwotnym znaczeniem łac. leksemu *sacrum* – miejsca oddzielone, poświęcone czci jakiś wyższych mocy” [5, s. 249]. Do tej listy można jeszcze dopisać klasztor, dom pogrzebowy, kostnicę, a także (do pewnego stopnia) szpital, salę koncertową i salę wykładową. To miejsca, w których spodziewamy się i domagamy się ciszy. Wymóg ciszy regulują przepisy lub prawo zwyczajowe, silny instynkt kulturowy, które narzucają powstrzymanie się od hałasowania. A przynajmniej tak było do niedawna. Obecnie coraz częściej obserwuje się w tych miejscach zjawisko desakralizacji – w świątyniach konieczne stało się umieszczanie tablic nakazujących właściwe zachowanie wiernych oraz turystów (zachowanie ciszy, wyłączenie telefonów komórkowych, zakaz jedzenia i picia, skromny ubiór). Podobnie miejsca, w których wizyta wymagała kiedyś odpowiedniego przygotowania, odświętnego stroju, pewnego wysiłku – koncert w filharmonii, wystawa w muzeum czy galerii sztuki, nawet zwiedzanie cmentarza, obecnie utraciły rangę miejsc szczególnych. Każda z tych instytucji posiada swój odpowiednik w sieci, zbiory zostały zdigitalizowane, umieszczone w cyberprzestrzeni, dostępne o każdej porze i z każdego miejsca bez żadnego wysiłku. Istnieją w przestrzeni publicznej, a więc trudno je uznać za miejsca

święte, niezwykle i wyjątkowe. Podobnie biblioteka – do niedawna kojarzona z atmosferą nauki, skupieniem, obowiązującą ciszą – zmienia się w miejsce interaktywne, medialne, które chlubi się tym, że stanowi miejsce ruchliwe, atrakcyjne, pełne gości i gwaru. Jak pisze Tomasz Kruszewski: „Poziom poszanowania ciszy obniża się w bibliotekach publicznych i po części szkolnych, co jest efektem świadczenia nowych form usług i zwiększonego ruchu użytkowników oraz specyfiki zachowań określonych grup społecznych” [8, s. 418]. Choć do niedawna zachowanie ciszy w bibliotece rozumiano jako rzecz niepodważalną i oczywistą (patrz liczne regulaminy biblioteczne i wywieszki z nakazem ciszy), biblioteka jako bastion ciszy przechodzi do przeszłości.

Czy ciszę w bibliotece należy cenić? Czy można ciszę uznać za wartość, którą należy chronić? Czy listę zasobów niematerialnych można powiększyć o dodatkowy komponent, jakim może być cisza? Odpowiedź na to pytanie może dać takie podejście do zagadnienia ciszy w bibliotece, które traktuje ją w tym miejscu jako zjawisko nieprzypadkowe, uzyskane nie na marginesie działalności biblioteki, lecz zaplanowane i zamierzone. Według tego założenia biblioteka tworzy przestrzeń wydzieloną, zapewniającą przez swe wyraźne granice spokój, skupienie, czasem prywatność, a więc dobra coraz częściej bardziej cenione, lecz jednocześnie trudniej dostępne. Człowiek współczesny musi w poszukiwaniu ciszy i harmonii wykonać pewien wysiłek, jeżeli chce swoje poszukiwania uwieńczyć powodzeniem. Tymczasem biblioteka dysponuje gotowym obiektem, wyszkolonym personelem, kulturą organizacyjną, które mogą ten spokój zapewnić. Stanowi barierę, która może chronić przed natłokiem bodźców, szumem informacyjnym, chaosem świata zewnętrznego. Jako miejsce wyróżnione i specjalne kojarzy się ze świątynią wiedzy, posiadającą walory jedyne w swoim rodzaju. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że strefa ciszy, jaką można wydzielić w każdej placówce, nie wymaga żadnych nakładów finansowych czy szczególnych wymogów organizacyjnych. Aby zapewnić odrobinę spokoju użytkownikowi nie potrzeba organizować specjalnych szkoleń i zatrudniać dodatkowego personelu. Ten zasób niematerialny, jakim jest cisza, każda biblioteka już posiada, należy go tylko nazwać i docenić.

Bibliografia

1. BABIK Wiesław. Ekologia informacji katalizatorem równoważenia rozwoju społeczeństwa informacji i wiedzy. *Zagadnienia Informacji Naukowej*. 2012, nr 2, s. 48-65. ISSN 0324-8194.

2. Fundacja Chronić Dobro. *Benedyktyńska kultura i duchowość* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://kultura.benedyktyni.com/rekolekcje/rekolekcje-20142015/>. Stan z dnia 28.05.2015.
3. HUXLEY Aldous. *Filozofia wieczysta*. Warszawa: Wydawnictwo Pusty Obłok, 1989. ISBN 83-85041-03-6.
4. *Internetowy Słownik Języka Polskiego* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/cisza.html>. Stan z dnia 28.05.2015.
5. JANIĄK Agnieszka. Zdesakralizowane świątynie ciszy – kościół, cmentarz, muzeum, biblioteka. In: JANIĄK Agnieszka, KRZEMIŃSKA Wanda, WOJTASIK-TOKARZ Anna (red.). *Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka: antropologia audiowizualna jako przedmiot i metoda badań*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, 2007, s. 247-255. ISBN 978-83-89518-61-3.
6. KAPUŚCIŃSKI Ryszard. *Lapidarium V*. Warszawa: Czytelnik, 2002. ISBN 83-07-02905-8.
7. KLEIN Ryszard. *Cisza – esencja naszego umysłu*. Katowice: Wydawnictwo KOS, 2012. ISBN 978-83-7649-059-5.
8. KRUSZEWSKI Tomasz. *Przestrzenie biblioteki: o symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012. ISBN 978-83-231-2944-8.
9. MERTON Thomas. *Znak Jonasza*. Kraków: Znak, 1962.
10. MURAWSKA Monika. *Zarządzanie strategiczne niematerialnymi zasobami przedsiębiorstwa*. Warszawa: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, 2008. ISBN 978-83-927446-3-4.
11. OLEARCZYK Teresa (red.). *Cisza w teorii i praktyce: obraz interdyscyplinarny*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, 2014. ISBN 978-83-7571-352-7.
12. OLEARCZYK Teresa. *Pedagogia ciszy*. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, 2010. ISBN 978-83-7614-065-0.
13. WOJCIECHOWSKA Maja. *Studium zarządzania niematerialnymi zasobami organizacyjnymi bibliotek*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014. ISBN 978-83-7865-240-3.
14. *Kalbi.pl* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://www.kalbi.pl/Dezyderata>. Stan z dnia 28.05.2015.